



Łzy proroka

Księga trenów

Nad rzekami Babilonu – tam siedzieliśmy i płakaliśmy na wspomnienie Syjonu – Ps. 137:1.

Doświadczenia Jeremiasza niejedną osobę mogłyby doprowadzić do depresji. Był on niepopularnym prorokiem, a słowa jego były niechętnie słuchane. Był odrzucony, sprzeciwiano mu się, został wrzucony do nieużywanej cysterny, wygnany do Egiptu, a mimo to nadal głosił posłannictwo, które nie było dla niego przyjemne. Wiele było powodów, dla których mógł się czuć przygnębiony. Choć ciężko było to wyrazić, doradzał on, aby nie stawiać oporu wobec zbliżającej się inwazji Babilońskiej i przyjęcie jej jako Bożej kary za grzechy.

Księga Jeremiasza to nie tylko spisane proroctwo, ale również historia życia proroka. Nie jest ona w całości przygnębiająca. Jest to klasyczna opowieść o grzechu i jego konsekwencjach; opisuje karanie jak i łaskawe przebaczenie oraz ostateczne odrodzenie. Jednakże pomimo podnoszących na duchu końcowych partii tej księgi, Jeremiasz jest znany jako prorok głoszący zgubę.

Proroctwo noszące jego imię zawiera wiele elementów autobiograficznych, natomiast w księdze trenów możemy znaleźć opis stanu serca proroka oraz wielkiego cierpienia w związku z niewolą Izraela. W ten sposób smutek proroka pozwala zrozumieć żal wszystkich Żydów, a za ich pośrednictwem, ból całej ludzkości.

Księga trenów

Księga trenów jest jednym z najdłuższych i najlepszych przykładów poezji hebrajskiej w Piśmie Świętym. Niektórzy z komentatorów uważają, że księga ta składa się nie z jednego, ale z pięciu powiązanych ze sobą poematów, jednego autorstwa (Jeremiasza).

Reporter opisuje zastany stan rzeczy. Komentator stara się wydobyć sens tej rzeczywistości. Prorok mówi o przyszłości. Natomiast poeta mówi językiem serca. Jak wyraził to autor *The Expositor's Bible*, „Poezja nie udzieli odpowiedzi na zadane pytania, ponieważ poezja nie jest nauką. Poezja natomiast otworzy zamknięte uszy i nabiści niewidzące oczy, aby mogły usłyszeć głosy i zobaczyć wizje, które nawiedzają głębie doświadczenia”.

Można niekiedy usłyszeć historię małego chłopca, który zobaczył człowieka siedzącego na schodach i płaczącego. Chłopiec podszedł i usiadł obok niego na kilka minut, zanim wrócił do swej matki. Zapytała go ona, co mi-

ało znaczyć to jego zachowanie. Odpowiedział: „Pomagałem mu płakać”. To właśnie jest przedmiotem księgi trenów: Jeremiasz pomaga Izraelowi płakać.

Sama księga nie ma charakteru filozoficznego. Nie rozodzi się nad naturą cierpienia, ani nie odpowiada na pytanie, dlaczego Bóg dozwolił na zło. Prorok pozostawia takie teologiczne rozważania innym, o czym można się przekonać czytając księgę Joba. W księdze trenów, prorok wykazuje się wrażliwym sercem, które utożsamia się z innymi, równie obciążonymi.

Budowa księgi

Treny to szczególny rodzaj poezji. Każdy rozdział składa się z dwudziestu dwóch wersów, za wyjątkiem środkowego rozdziału, który zawiera ich sześćdziesiąt sześć. Każdy kolejny werset rozpoczyna się od kolejnej litery alfabetu hebrajskiego, natomiast rozdział trzeci konsekwentnie wykorzystuje każdą literę trzy razy, dając w sumie sześćdziesiąt sześć wersów. Metrum poezji hebrajskiej nie opiera się na rymowanych wersach o równej ilości sylab, ale składa się z dwuwierszy porównywalnych myśli. Jedynym wyjątkiem jest tutaj ostatni rozdział, który łamie tę zasadę i przekształca się w prozę.

Opisana struktura kryje w sobie pewną lekcję dla Chrześcijanina. Ci, którzy doświadczają wielkiego stresu oraz chwil wielkiego smutku, mają tendencję do wyrażania siebie w niespójny i pozbawiony ładu sposób. Wewnętrzny ból, jaki przeżywają uniemożliwia im opanowanie się. Z kolei Jeremiasz zadał sobie trud uporządkowania bolących go problemów i opisanie ich w racjonalny sposób. Tylko ci, którzy mają kontrolę nad swymi emocjami oraz wspierają się gorliwą modlitwą, mogą uczynić podobnie.

Jednakże metrum ostatniego rozdziału łamie się gwałtownie, jak gdyby Jeremiasz, w swym głębokim smutku, nie był już w stanie dłużej się powstrzymać i kończy swój lament wylewając swe serce przed czytelnikiem. Jakże bliska jest nam ta sytuacja, w naszych własnych chwilach smutku i rozpacz!

W oryginalnym tekście Biblii hebrajskiej, która nazywa księgi zgodnie z pierwszym słowem od jakiego dana księga się zaczyna, księga trenów nazywana jest „Jak”. Słowo to nie tylko otwiera tę księgę, lecz również rozdział drugi i czwarty. Słowo „jak” jest odpowiednim określeniem dla rozpoczęcia rozważań o nieszczęściu. Zwróćmy uwagę na różnice w dwóch wyrażeniach, które mówią o współczuciu: „to smutne” oraz „jakie to smutne!”. Drugie ze sformułowań wyraża inten-



syfikację uczuć, podczas gdy pierwsze z nich jest jedynie stwierdzeniem faktu.

Wstęp

*„Ach! Jak samotne leży miasto, niegdyś tak ludne!
Stało się jak wdowa niegdyś wielkie wśród narodów.
Władczynie krain odrabia pańszczyznę. Płacze gorzko po nocy,
a jej łzy spływają po licach. Nikt jej nie pociesza
spośród wszystkich jej kochanków, wszyscy jej przyjaciele
ją zdradzili, stali się jej wrogami” (Tren. 1:1-2).*

Nieopodal Bramy Damasceńskiej w Jerozolimie wznosi się wzgórze o charakterystycznych wgłębieniach, które widzowi przywodzą na myśl skojarzenia z ludzką czaszką. Miejsce to powszechnie nazywane było Golgota, miejscem ukrzyżowania Jezusa. Kamienne zapadliska jakie się znajdują na tym wzgórzu zwane są popularnie „Jaskinią Jeremiasza”. Zgodnie z powszechną tradycją, to właśnie w tym miejscu Jeremiasz skomponował swój poemat który dziś nazywamy trenami. Choć nie ma żadnych dowodów archeologicznych dla poparcia tej teorii, to jednak brak również faktów które by ją wykluczały. Z tego miejsca, miałby on doskonały widok na swe ukochane Jeruzalem, z jego murami obronnymi, domostwami oraz górująca nad miastem świątynia, wzniesiona ponad cztery stulecia wcześniej przez króla Salomona. Jakże znamienne musiało być dla proroka obserwowanie kipiącego życiem miasta, o którym wiedział, że wkrótce legnie w gruzach. Równie istotnym faktem jest to, że stulecia później, niemal w tym samym miejscu, świat Chrześcijański optakuje śmierć Mesjasza; optakuje cierpienia, ale jednocześnie raduje się ze zbawienia kupionego Jego krwią.

Przyczyna kary

*„Jego wrogowie są górą, szczęście sprzyja jego nieprzyjaciołom,
gdyż Pan utrapił go dla wielu jego grzechów.
Jego dzieci poszły na wygnanie pędzone przez wroga”
(Tren. 1:5).*

W pierwszym rozdziale Jeremiasz stwierdza, że ucisk jest usprawiedliwiony z uwagi na różnorakie grzechy Izraela. Wrogowie Jerozolimy nie byłoby w stanie niczego uczynić przeciwko temu miastu bez Pańskiego przyzwolenia. Dlatego też prorok słusznie dostrzega przyczynę zbliżającej się klęski nie w przyniatającej potęgze sił Babilońskich, lecz w woli Jehowy napominającego swój lud. Stwierdzenie to powtarzane jest w wersety 9,9,14,17,18 oraz 20.

Przyczyną depresji Chrześcijan jest przede wszystkim zdanie sobie sprawy z tego, że sami są przyczyną dotykających ich doświadczeń. Ten właśnie moment wypowiedzi Jeremiasza odzwierciedla stan jego najgłębszego kryzysu.

Spustoszenie

W kolejnym rozdziale Jeremiasz rozpamiętuje spustoszenie. O Syjonie mówi, że został zrzucony z nieba na ziemię (werset 1), stan świątyni porównuje do przekopanego ogrodu (werset 6), o świątyniach i sabatach wspomina, że poszły w zapomnienie (werset 6), zaś o ołtarzu pisze, że został wzgardzony (werset 9). Jerozolima jest w pogardzie u wszystkich narodów (werset 15).

Kontrast między chwałą Jerozolimy oraz jej przyszłością jaką widział Jeremiasz, nie mógłby być ostrzejszy. Wspomnienie dawnych dni sprawiało, że świadomość zbliżających się wydarzeń była jeszcze bardziej gorzka. Przypomina to rozpacz królowej Estery, która na prośbę Mordochaja miała wstawić się za Izraelem u króla, lecz zdawała sobie sprawę z tego, że już od trzydziestu dni nie była do niego wzywana (Ester. 4:11).

Również i Chrześcijanie, wspominając swą dawną bliskość z Panem, czują ból separacji wywołany ich własnymi brakami; utracone wspomnienia stają się dla nich podwójnie przygnębiające.

Jednakże biorąc przykład z dobrej królowej, należy zdobyć się na odwagę i oddać modlitwie. Estera wahać się włożyła na siebie swe królewskie szaty aby zaimponować swemu królowi, stanęła pokornie na wewnętrznym dziedzińcu, a wówczas jej pan okazał się jej bardziej przychylny, niż mogła się tego spodziewać.

Jeremiasz przewidział hańbę wojny i zawarł ją w swych rozmyśleniach nad losem Jerozolimy. Opisuje surowość głodu dzieci: „szczęśliwsi pobici od miecza niż ci, co umierali z głodu; opadli z sił, trawieni głodem, bo brak plonów polnych” (Tren. 4:9). Z kolei werset 10 mówi o desperacji matek, która przywiodła je do zjadania własnego potomstwa. Ich losem była niewola (Tren. 5:5,13). Kobiety były gwałcone (5:11). Prorok podsumowuje: „Czyżbyś już zupełnie nas odrzucił? Czy tak bardzo na nas się gniewasz?” (Tren. 5:22). Nic dziennego zatem, że Jeremiasz pogrążony był we łzach, pod ciężarem zbliżającej się tragedii.

Przywrócona nadzieja

*„I myślałem: Przepadła moja siła żywotna i moja nadzieja w Panu.
Wspominanie własnej niedoli i udręki to piotun i trucizna.
Moja dusza bezustannie to wspomina i trapi się we mnie.
To biorę sobie do serca i w tym jest moja nadzieja” (Tren. 3:18-21).*

W środkowym rozdziale omawianej księgi znajdujemy ulubiony werset. Prorok znalazł nadzieję w czasie potrzeby, podobnie jak Chrześcijanie w chwilach zniechęcenia i depresji. Podstawą tej nadziei jest fakt, że próby jakie miały nadejść upokorzyły proroka, lecz nie doprowadziły do jego zgorzknienia. Płyną stąd piękne słowa pociechy: „Niewyczerpane są objawy łas-



ki Pana, miłosierdzie jego nie ustaje. Każdego poranku objawia się na nowo, wielka jest wierność twoja. Pan jest moim działem, mówi dusza moja, dlatego w nim mam nadzieję. Dobry jest Pan dla tego, kto mu ufa, dla duszy, która go szuka. Dobrze jest czekać w milczeniu na zbawienie Pana” (Tren. 3:22-26).

Bez względu na to, jak smutna jest sytuacja, to zawsze mogłaby być gorsza. Najgorsze karanie jest lepsze niż utrata wszystkiego. Jeremiasz powierzył Izrael obiecane mu miłosierdziu Wszechmogącego. Psalmista opisał to następującymi słowami: „Ty wiesz, kiedy siedzę i kiedy wstaję, rozumiesz myśl moją z daleka” (Ps. 139:2).

Zamiast opłakiwać to, co zostało nam zabrane, cieszymy się tym, co nadal posiadamy. Taką była nadzieja proroka i taką jest również nadzieja chrześcijanina. Jednakże matką nadziei jest cierpliwość – nie zwykła cierpliwość, lecz ciche i bez słowa skargi oczekiwanie na uwolnienie od kary. Apostoł pisze: „Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni” (Hebr. 12:11).

Karanie jest pożyteczne dla młodych

„Dobrze jest, gdy mąż nosi jarzmo w młodości. Niech siedzi w samotności i milczy, gdy Pan je nań wkłada. Niech przytyka swoje usta do prochu, może jest jeszcze nadzieja. Niech nadstawia policzek temu, kto go bije, niech się nasycy zniewagą!” (Tren. 3:27-30).

Prawdopodobnie słowa Jeremiasza były skierowane przede wszystkim do młodych osób, ponieważ możliwe że to one właśnie były skłonne gorliwie stawiać opór najeźdźcy. Bez względu na to, rada proroka jest korzystna dla wszystkich młodych osób. Im wcześniej nauczymy się znosić dyscyplinę i przyjmujemy do świadomości jej

naukę, tym łatwiejsze będzie dla nas nasze życie. Mędrzec ujął tę prawdę następującymi słowami: „Wychochuj chłopca odpowiednio do drogi, którą ma iść, a nie zejdzie z niej nawet w starości” (Przyp. 22:6).

Słowa Jeremiasza były tak silne, że zalecał on nawet spożywanie prochu oraz przyjmowanie uderzeń, o ile tylko połączona jest z tym nadzieja na możliwe pojednanie. Jeremiasz był postacią lekceważoną przez współczesnych mu ludzi, ponieważ doradzał przyjęcie kary za ich grzechy dla Jerozolimy, z rąk najeźdźczej armii Nabuchodonozora.

Poprawa, nie kara

„Albowiem Pan nie odrzuca na wieki: gdy zasmuca, znówu się lituje według obfitości swojej łaski. Zaiste, nieumyślnie trapi i zasmuca synów ludzkich. Gdy się depcze nogami wszystkich więźniów ziemi, gdy się łamie prawo człowieka przed obliczem Najwyższego, gdy się krzywdzi człowieka w spornej sprawie, czy Pan tego nie widzi?” (Tren. 3:31-36).

Jeremiasz kończy swój monolog na temat nadziei wyrażeniem zupełnej ufności w to, że karanie ze strony Boga ma charakter jedynie przejściowy, że były one zamierzone raczej jako środek poprawczy niż narzędzie karania.

Nigdy nie było Bożym zamiarem aby zdeptać człowieka albo zaprzeczyć jego prawu do proszenia o łaskę poprzez modlitwę. Bóg jest sprawiedliwy, zaś Jego sprawiedliwość jest łagodzona miłosierdziem. Dlatego też nawet w najtrudniejszych próbach możemy mówić: „Nie będę szemrać ani narzekać, wiarą będę mu wiernie ufać, niech się dzieje Jego wola”.

Carl Hagensick